



Agnieszka Kijewska

Historyk filozofii starożytnej i średniowiecznej, kierownik Katedry Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej KUL. W swojej pracy naukowej zajmuje się dziejami starożytnego i średniowiecznego neoplatonizmu, a w szczególności twórczością św. Augustyna, Boecjusza, Jana Eriugeny, szkoły w Chartres i Mikołaja z Kuzy. W czasie wolnym lubi zwiedzać muzea, czytać literaturę piękną, słuchać muzyki i uprawiać ogródek.

#26. Żyjące Światło

W wizji Hildegardy światło jest obrazem Boskiej stwórczej aktywności: udzielając życia, rozlewa ono na całość stworzenia światło poznania i ogrzewa oraz pociąga wszystkie byty ku sobie żarem swojej miłości.

Słowa kluczowe: Hildegarda z Bingen, Platon, Plotyn, *lux vivens*

Hildegarda z Bingen (1098–1179), wprowadzając czytelników do wizji składających się na jej dzieło *Scivias* (*Poznaj drogi Pana*), uzasadniała swoją prorocką misję nakazem otrzymanym od Tego, kogo nazywała żyjącym Światłem (*lux vivens*) i ożywającym ogniem. Pisała o sobie:

„Lecz skoro tylko minęłam kres dzieciństwa i osiągnęłam wiek – o którym już wspomniałam – usłyszałam głos z nieba tak mówiący: *Jestem światłem żywym i rozjaśniam ciemności. Człowieka, którego wybrałem i którego przedziwnie – zgodnie z moją wolą – przez wielkie rzeczy podziw budzące wyniosłem, postawiłem poza granicą poznania dawnych ludzi, którzy widzieli we Mnie wiele tajemnic. Lecz pozostawiłem go na ziemi,*

aby się nie wynosił w tym wywyższeniu jego umysłu (*Scivias, Początek, s. 107*).

Bóg – żyjące Światło udzielił Hildegardzie specjalnego widzenia spraw Bożych i rozumienia rzeczy ukrytych, co przyczyniło się do tego, że nazywano ją „Sybillą Renu” lub „germańską prorokinią”. Małgorzata Kowalewska zwróciła uwagę na szczególnie charakter jej wizji, które miały postać widzenia wewnętrznym wzrokiem tego, co jawiło się w osłepiającej formie światła, blasku, jasności, jednocześnie stając się w aspekcie poznawczym źródłem niezachwianej pewności i oczywistości (Kowalewska 2007, s. 52–53). Sama Hildegarda tak opisywała swoje doświadczenie:

„I stało się w roku 1141 od Wcielenia Jezusa Chrystusa Syna Bożego, że gdy miałam czter-



Ilustracja: J. Orcagna, *Zesłanie Ducha Świętego*; 1370, Florencja, Galeria dell'Accademia

dzieci dwa lata i siedem miesięcy, rozwarły się niebiosy i ogniste światło niezwykłym blasku na cały mój mózg się rozlało, i całe moje serce, i całą pierś moją niby ogień, ale nie parzący, lecz ogrzewający, tak rozpałiło, jak słońce rozpała każdą rzecz, na którą kładzie swoje promienie. I nagle pojęłam znaczenie wykładu ksiąg, to znaczy Psalterza, Ewangelii i innych pism katolickich, tak Starego, jak i Nowego Testamentu. [...] Jak zaś od dzieciństwa – to znaczy od piątego roku życia aż do dzisiaj – tak też i dotąd w niezwykły sposób odczuwałam w sobie moc i poznanie tajem-

nych i godnych podziwu widzeń. [...] Objawień zaś nie doświadczałam w urojeniu, ani we śnie, ani w gorączce, ani przez cielesne oczy i uszy ludzkie, ani nie otrzymałam ich w ukryciu, lecz jako rozważna i o zdrowym rozsądku – przez wewnętrzne oczy i uszy, w otwartych miejscach – zgodnie z wolą Boską. A jak się to działo, trudno pojąć cielesnemu człowiekowi (*Scivias, Początek, s. 106–107*).

Dobro-światło

Hildegarda całe swoje dorosłe życie poświęciła przekazywaniu i tłumaczeniu tego, co z owego żyjącego Światła „zobaczyła” w swych wewnętrznych

widzeniach. O tym, że trudno pojąć i wyrazić te sprawy, wiedział już doskonale Platon (424–348 przed Chr.), gdy po krytyce i niezrozumieniu swojego wykładu o Dobru, przekazywał to najistotniejsze nauczanie bądź tylko w wąskim kręgu swoich uczniów w Akademii, bądź w formie aluzyjnej w swoich dziełach (Reale 1996, s. 44 i n.). W Platońskim *Państwie* Sokrates w rozmowie z Glaukonem przyrównuje Dobro do słońca, ze względu na to, że jest ono źródłem bytu i poznawalności wszystkich pozostałych rzeczy. Odtąd przyczynowe działanie Dobra zwykło być ujmowane na kształt udzielania się światła:

„Więc to, co nadaje prawdę przedmiotom poznania,

a poznającemu daje moc poznawania, nazywaj *Ideą Dobra* i myśl sobie, że ona jest przyczyną wiedzy i prawdy, gdy staje się przedmiotem poznania, i chociaż to jedno i drugie jest piękne i poznanie i prawda, to jednak, jeśli *Dobro* będziesz uważał za coś innego i jeszcze piękniejszego od nich, będziesz uważał słusznie. A wiedzę i prawdę, podobnie jak tam światło i widzenie za coś do słońca podobnego uważać jest rzecz słuszna, ale uważać ich za samo słońce nie należy, tak i tu słusznie jest uważać te dwie rzeczy za podobne do *Dobra*, ale za *Dobro samo* uważać którąkolwiek z nich nie jest słuszne; *Dobro* należy stawiać od nich jeszcze wyżej (*Państwo 508e–509a, s. 351–352*).

Plotyn z Lykopolis (204–270), twórca jednego z najbardziej wpływowych nurtów późnej starożytności, który nazywamy dziś neoplatonizmem, uważał się jedynie za komentatora Platona. Rozwijając zatem jego myśl, postawił Jednię-Dobro na szczycie swojego systemu, uznając ją za absolutnie prostą, transcendentną zasadę, której działanie można opisać jako promieniowanie światła (por. *Enneady VI, vii, 41, s. 629*). Jednia wypromieniuje z siebie kolejny poziom rzeczywistości (hipostazę), którą jest Umysł (*Nous*) reprezentujący obszar prawdziwego bytu, życia i myśli. Umysł zwraca się ku swemu Źródłu w kontemplacji, a w zasadzie to w sobie samym „ogłada” światło wypływające z Jedni i ta wizja staje się źródłem jego bytu, życia i w konsekwencji dalszego przyczynowego działania. Plotyn pisał:

„Ponieważ jednak umysł musi to światło widzieć nie jako zewnątrz będące, więc trzeba wrócić do oka, zwłaszcza że i jemu czasem uświadomi się światło, nie zewnętrzne i obce, lecz rzeczywiście widzi przed

Warto doczytać

- Jan Szkot Eriugena, *Komentarz do Ewangelii Jana z Homilią do prologu Ewangelii Jana*, tłum. A. Kijewska, Warszawa 2010.
- J. Fosse, *Drugie imię. Septologia I-II*, tłum. I. Zimnicka, Warszawa 2023.
- Hildegarda z Bingen, *Scivias*, przeł. J. Łukaszewska-Haberkowa, Kraków 2011.
- M. Kowalewska, *Bóg-Kosmos-Człowiek w twórczości Hildegardy z Bingen*, Lublin 2007.
- Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1958.
- Plotyn, *Enneady*, tłum. A. Krokiewicz, Warszawa 1959.
- Pseudo-Dionizy Areopagita, *Imiona boskie*, [w:] *Pisma teologiczne I*, tłum. M. Dzielska, Kraków 1997.

tym zewnętrznym światłem jakieś swoje własne i jaśniejsze [...]. Wtedy bowiem widzi, nie widząc, i widzi wtedy najbardziej, gdyż widzi światło, a inne przedmioty były wprawdzie świetlane, lecz nie były światłem. Tak tedy umysł, skoro się zakryje przed 'innymi' przedmiotami i skupi dowewnętrznie, zobaczy 'nie widząc niczego' nie światło w innym inne, lecz samo w sobie jedyne i czyste, które z siebie mu nagle rozbłysło! (*Enneady V, v, 7, s. 279*).

Bóg-swiatło i światłość Słowa

Myśl chrześcijańska uważała platoników za swoich naturalnych popleczników. Te tak ważne stwierdzenia wzięte z tradycji platońskiej należało jeszcze odczytać w świetle tekstów św. Jana, by utożsamić Boga z Dobrem i Światłem, które jest źródłem życia i poznawalności. W prologu swojej Ewangelii Jan pisze:

„Na początku było Słowo (Logos), a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. [...] W Nim było życie (dzoē), a życie było światłością ludzi (J 1, 1-4).

I dalej w swoich Listach:

„Nowina, którą usłyszeliśmy od Niego i którą wam głosimy jest taka: Bóg jest światłością (phos), a nie ma w Nim żadnej ciemności (1J 1,5).

Tym tropem podążył Pseudo-Dionizy Areopagita (V/VI w.), który w swoim dziele *Imiona boskie* stwierdza wprost:

„Światło przecież wywodzi się z dobra i jest wizerunkiem dobroci. Stąd dobro jest wysławiane pod imieniem światła (*Imiona boskie IV, 4, s. 80*).

Jan Szkot Eriugena (zm. 877), o którym już wiele pisałam w tych felietonach,

był przekazicielem tradycji platońskiej wiekom średnim. Tłumacząc i wykładając teksty Areopagity, Eriugena wykorzystał je do swojej egzegezy pism Janowych. Św. Jan Ewangelista był dla niego wzorem kontemplatyka, prawdziwym teologiem, tym, który spojrzeniem swego umysłu, podniesiony do tego widzenia Bożym światłem, przeniknął tajemnice Boga-Trójcy. W swojej *Homilii do Prologu Ewangelii Jana* Eriugena następująco wykladał słowa Janowe „A życie było światłością ludzi” (J 1,4):

„Syna Bożego, którego wcześniej – o, błogosławiony Teologu – nazwałeś Słowem, teraz nazywasz życiem i światłem. Słusznie zmieniłeś nazwy, aby w ten sposób zasugerować różne znaczenia. Zaiste, nazwałeś Syna Bożego Słowem, gdyż poprzez Niego Ojciec wypowiedział wszystkie rzeczy [...]. [Nazwałeś Go] światłem i życiem, ponieważ tenże Syn jest światłem oraz życiem wszystkiego, co przez Niego zostało stworzone. Cóż [On] oświeca? Nie co innego, jak siebie samego i swego Ojca. Jest [On] przeto światłem i oświeca siebie samego, siebie samego ukazuje światu, siebie samego objawia tym, którzy Go nie znają. [...] I w tym wszystkim Prawda nie pokaże ci nic innego poza Tym, który wszystko stworzył, poza którym nie znajdziesz nic godnego kontemplacji, ponieważ On jest wszystkim. We wszystkim bowiem, co istnieje, cokolwiek jest, jest Nim samym. Tak jak poza Nim nie ma żadnego substancjalnego dobra, tak i żadnej istoty czy substancji. [...] Przeto światłością ludzi jest nasz Pan, Jezus Chrystus, który w ludzkiej naturze objawił siebie samego wszelkiemu rozumnemu i intelektualnemu stworzeniu oraz odsłonił zakryte tajemnice swojego Bóstwa, w którym równy jest Ojcu (*Homilia XI, s. 198–199*).

A zatem Bóg Ojciec, najwyższe Dobro, jest żyjącym Światłem, które – za pośrednictwem swojego Słowa – Bożej Mądrości – ustanawia, podtrzymuje i oświeca całe stworzenie. W przekonaniu Eriugeny Boża Światłość udziela się światu na dwa sposoby: przez księgę Pisma oraz księgę stworzenia, którą nawet filozofowie pogańscy, a zwłaszcza platonicy, mogli odczytać i zinterpretować. Hildegarda z Bingen, która nie miała bezpośredniej znajomości tradycji platońskiej, inspirowała się w swoich dociekaniach myślą Areopagity, a przede wszystkim Jana Szkota Eriugeny. Te inspiracje czerpane z umiłowanych przez nią ksiąg przetworzyła w swojej wizji, zwłaszcza tej dotyczącej procesów Trynitarnych. Jej wizja jest tym bardziej niezwykła, że w centrum tego obrazu Trójcy Świętej znajduje się – w sugestywnej formie obrazowej – człowieczeństwo Słowa:

„Z tego też względu widzisz bardzo jasne światło, bez ułudy i skazy, słabości i oszustwa, oznacza ono Ojca. A znajdujący się w niej kształt ludzki w kolorze szafiru, który istnieje bez ułudy i obojętności, zazdrości i niesprawiedliwości, oznacza syna, który w zgodzie z Boskim majestatem powstał z Ojca przed wiekami, a następnie w odpowiednim czasie w zgodzie z naturą ludzką został wcielony na świecie. Cały ten kształt lśnił bardzo pięknym czerwonym ogniem, który bez ułudy i posuchy, bez śmierci i ciemności oznacza Ducha Świętego. Dzięki niemu ten właśnie Jednorodzony Boży Syn w zgodzie z ciałem począł się z Dziewicy i narodził w czasie. Właściwie światło prawdziwej jasności. Owo jasne światło zlało się z pięknym czerwonym ogniem, a ten czerwony ogień – z całym jasnym światłem, a jasne światło i czerwony ogień – z całą postacią

człowieka. Oto wszystkie elementy jedną siłą zaistniały, jedną wspólną możliwością, jako jedno światło (*Scivias II, 2, s. 268–269*).

W wizji Hildegardy światło jest obrazem Boskiej stwórczej aktywności: udzielając życia, rozlewa ono na całość stworzenia światło poznania i ogrzewa oraz pociąga wszystkie byty ku sobie żarem swojej miłości. Hildegarda pisze:

„W tym samym źródle życia objęła nas matczyna miłość Boga, która dała nam pożywienie i wybawia nas w niebezpieczeństwach (*Scivias, II, 4, s. 271*).

Bardzo podobne do powyższych intuicje odnajduję w dziele współczesnego autora, tegorocznego noblisty, Jona Fosse. Bohaterem jego książki *Drugie imię*, będącej częścią cyklu zatytułowanego *Septologia*, jest malarz, Asle, wdowiec, samotnie mieszkający gdzieś na norweskim pustkowiu. W wigilijny wieczór Asle, targany tęsknotą za zmarłą żoną, Ales, kontempluje scenę narodzin, stając się, w pewnym sensie, jednym z jej bohaterów:

„...a potem dziewczyna kładzie się na sianie i rodzi dziecko, mówi, że anioł jej powiedział, że urodzi chłopca, więc na pewno urodziła chłopczyka, mówi, i że anioł powiedział, że ma się nie bać, bo Bóg jest z nią, a młody mężczyzna widzi, że od dziecka bije światło, niesamowicie piękne światło, a wtedy młoda kobieta odsłania pierś i podaje ją dziecku, a chłopiec cichnie i ssie, ssie, myśli młody mężczyzna, i to wszystko jest nie do uwierzenia, bo takie dziwne światło bije od dziecka, które leży przy piersi młodej kobiety, a ona podnosi wzrok na młodego mężczyznę i uśmiecha się do niego, a młody mężczyzna myśli, że to, to światło, nie, nie pojmuję tego, to światło bije od dziecka w ciem-

ności, w ciemnej stajence, nie, to nie do pojęcia, myśli, a potem wychodzi, [...] i pozwala, żeby chłodne powietrze owiewało mu twarz, patrzy w górę i widzi gwiazdę świecąca tak jasno, o wiele mocniej i jaśniej niż wszystkie inne gwiazdy, i ta gwiazda świeci wprost na stajenkę, a jej światło jest zupełnie identyczne ze światłem bijącym od dziecka [...], a tymczasem słychać kroki i młody mężczyzna widzi trzech dziwnych mężczyzn, trzech mężczyzn, których nigdy wcześniej nie widział, trzech mężczyzn niepodobnych do nikogo, [...] a oni na widok młodego mężczyzny mówią, że co noc siedzieli wpatrzeni w gwiazdy, próbując odczytać, co chcą im przekazać, a dzisiejszej nocy ujrzeli coś, czego nigdy wcześniej nie widzieli i czego nigdy więcej nie ujrzą, zobaczyli, że jedna z gwiazd zaczyna świecić o wiele mocniej i jaśniej niż inne, a potem ujrzeli smugę światła bijącego od gwiazdy i było niepojęte to światło, piękne i ciepłe, nie można się było od niego oderwać, zniknęło się w nim, mówią, i ta smuga światła wskazywała konkretne miejsce, i wtedy zrozumieli, mówią, że to światło oznacza, iż Bóg zesłał Syna Człowieczego na ziemię, byli pewni, że właśnie to się stało, a potem wyruszyli za światłem gwiazdy, szli i jakby cudem dotarli do miejsca oświetlanego przez gwiazdę i teraz stoją tu, przed stajenką, mówią, i pragną ofiarować dary dziecku, które właśnie się narodziło, mówią, a ja myślę, że to światło, właśnie to światło, tak, że to o tym świetle myślę, żeby wytrzymać Wigilię i żeby nie myśleć o wszystkim innym, co boli (*Fosse 2023, s. 79–80*).

Czyż nie brzmi to jak rozmowa proroków ponad głowami wieków? ■



Najnowszy numer

2024 v nr 1 (55)
filozofuj!
magazyn popularyzujący filozofię

SZTUCZNA
INTELIGENCJA

Tu nas znajdziesz

Serwis Filozofuj!



Filozofuj @ facebook



Filozofuj @ instagram



Filozofuj @ twitter

